

VI MINIFESTIWAL W WIELUNIU

I paradoksalnie siła tego spektaklu tkwi nie w tekście Wyrypajewa, ale w sposobie opowiadania historii osiemdziesięciolatków przez dwudziestolatków, którzy tę historię opowiadają. A jest to opowieść fascynująca, pozbawiona tanich teatralnych chwytów i udawania. Chwilami zabawna, chwilami wzruszająca, zatrzymująca uwagę i zmuszająca do zadawania pytań nie tylko o istotę samej miłości, ale przede wszystkim o jej uniwersalny wymiar. Młodzi aktorzy nie próbują na scenie udawać osiemdziesięciolatków. Co prawda grani przez nich bohaterowie są starszymi ludźmi, ale ich miłość zaczęła się kiedy mieli po dwadzieścia parę lat i właśnie ten magiczny moment, sam początek ich uczuć, jest punktem wyjścia, konstrukcją, na której opiera się spektakl. To rodząca się miłość, fascynacja, pożądanie i początek obu związków są powodem do snucia całej opowieści. I choć spektakl zaczyna się od śmierci jednej z bohaterek i jej rozmowy z mężem to wspomnienia obojga małżonków zabierają nas, widzów, w podróż w czasie. I w opowiadanej historii i na scenie widzimy młodych, zakochanych w sobie ludzi. Ich relacja jako osiemdziesięciolatków jest dzięki temu zabiegowi pełna prawdy i szlachetnej prostoty. Świetną pointą dla „Iluzji” była pospektaklowa rozmowa, w której młodzi artyści opowiadali o swojej indywidualnej drodze w budowaniu roli, o próbie zmierzenia się z niełatwym tekstem Wyrypajewa, który stał się powodem do mówienia własnym głosem, własnych sprawach i na własną odpowiedzialność.

Joanna Pyziak